

DANUTA ZAWADZKA  
(Uniwersytet w Białymstoku)

„STYL ROMANTYCZNY”  
A KOMPARATYSTYKA JOACHIMA LELEWELA  
REKONESANS



**A**DAM MICKIEWICZ uwielbiał paralele. Samuel Fiszman sądził, że myślenie porównawcze jest podstawowym zabiegiem w prelekcjach paryskich, a komparatystyczna metoda prowadzenia wykładu utrzymuje się we wszystkich kursach, niezależnie od przemian światopoglądowych, stanowiąc ważną cechę czyniącą z prelekcji dzieło całościowe<sup>1</sup>. Fiszman, szukając korzeni komparatystyki Mickiewicza we wcześniejszych pismach poety, musiał odnotować niemal wszystkie teksty autora artykułu *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*. Wszędzie tam były analogie, antynomie i paralele, wcale zresztą nie na marginesach, lecz między innymi w tytułach dzieł. Recenzje filomackie, *Uwagi nad „Jagiellonidą” Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego, O poezji romantycznej*, artykuł o Franciszku Karpińskim, *Goethe i Byron, O krytykach i recenzentach warszawskich*, szkic o Aleksandrze Puszkynie i bardzo istotne z perspektywy porównawczej wykłady lozańskie – oto zdaniem badacza lista tekstów poprzedzających i przygotowujących komparatystykę w prelekcjach paryskich. Wypada dorzucić wzmiankowany artykuł *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, ze względu na ściśłą paralelę zawartą już w samym tytule (ale też inne teksty z „Pielgrzymia Polskiego”), przedmowę do *Dziadów wileńsko-kowieńskich* (obrzędy Starego i Nowego Świata), wiele artykułów z „Trybuny Ludów” (np. *Niemcy wyjaśnione przez porównanie z Francją, Bonapartyzm a idea napoleońska, [Rosja a Turcja], [Rosja a Szwajcaria]*).

1 S. Fiszman, *Komparatystyka w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 2.

Fiszman zajmował się tylko tekstami argumentacyjnymi, warto byłoby przyrzeć się pod kątem metody komparatystycznej również utworom beletrystycznym Mickiewicza, przynajmniej tym, w których użyta została paralela historyczna. Dzieł wykorzystujących, jeśli nie poetykę paraleli historycznej, to szerzej „ontologię porównania”, można by się dopatrywać w *Kartofli* (Ameryka – Ruś), *Konradzie Wallenrodzie* (dzieje czternastowiecznej Litwy – dzieje dziewiętnastowiecznej Rosji; historia zakonu krzyżackiego – historia Rosji), w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (prócz paraleli kompozycyjnej, porównanie wielostopniowe Polski, Rosji i Zachodu oraz dziejów Polski z biblijnym żywotem Chrystusa), w *Dziadach* części III.

Fiszman zastanawiał się, w jakich okolicznościach pojawiło się u Mickiewicza zainteresowanie metodą porównawczą, na ile oryginalne było to jego myślenie w XIX wieku. Wzorów dla Mickiewicza możemy znaleźć w artykule Fiszmana bez liku, wspomniany jest pośród nich i Joachim Lelewel – jako autor między innymi wydanej w 1820 roku *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII* – lecz na tej zasadzie, co inni: Leon Borowski czy autorzy wykorzystywanych przez poetę podręczników. Tymczasem wzór wzorowi nierówny. Nie do przecenienia wydaje się ten fragment rozważań Fiszmana, w którym przypomina on osobiste kontakty na emigracji pomiędzy Mickiewiczem a twórcami francuskiej literatury porównawczej, Ablem François Villemainem i Jean Jacques’em Ampère’em, a więc pokazuje nowatorstwo myślenia polskiego profesora z Lozanny i Paryża. Zauważyć jednak trzeba, że miał on już w Wilnie do czynienia z rodzimym mistrzem „paralelowania” – Lelewelem.

Komparatystyka Lelewela zwykle umyka polonistom, zdaje się bowiem przynależać do zupełnie innej dziedziny, jednak w czasach Mickiewicza historiografia i poezja mówiły bliskimi sobie językami<sup>2</sup>. Obejrzenie komparatystyki Lelewelewskiej – i prac porównawczych powstających w kręgu tego uczonego – może pokazać z nowej strony początek romantyzmu oraz jego uwarunkowania. Marta Piwińska traktuje bowiem porównanie nie tylko jako indywidualny wybór Mickiewicza, lecz bardziej generalnie, wiążąc je z właściwościami stylu romantycznego, którego reguły zostały odzwierciedlone w prelekcjach paryskich:

Uprzywilejowaną metodą romantycznej sztuki interpretacji było porównanie. Myślenie przez analogię, myślenie przez porównanie to styl romantyczny. Mickiewicz porównuje nieustannie: Długosza z Liwiuszem i Machiawelem, Reja z Montaigne’em, Kochanowskiego z Ronsardem, Dantem i Petrarcką; pieśni serbskie z epiką przedhomerycką; Skargę z wielkimi francuskimi kazańdziejami. Te porównania służą nie tyle do wzbogacenia wiedzy o świecie, ile do uzasadnienia jedynej i niepowtarzalnej wartości polskiej kultury. Do tego służy skrajnie zideologizowana paralela komparatystyczna między Polską

2 Piszę o tym w książce *Lelewel i Mickiewicz. Paralela* (Białystok 2013).

i Rosją. Pokazuje „ogromną różnicę w tej samej cywilizacji chrześcijańskiej, zaszcze-pionej z jednej strony na romańskiej Galii, z drugiej zaś na społeczności słowiańskiej”. Ukazuje nie tyle różnorodność kultur, co ich przeciwieństwa, zasadnicze konflikty między wartościami, jakie stworzył Zachód i jakie przechowuje Słowiańszczyzna.<sup>3</sup>

W myśleniu Piwińskiej zwraca uwagę świadomość, że porównanie u Mickiewicza z reguły nie jest poznawczo niewinne, zwykle czemuś służy, a bywa „skrajnie zideologizowane”. Rodzi się więc pytanie o charakter i funkcje komparatystyki Lelewela, chronologicznie wcześniejszej od Mickiewiczowskiej i – dzięki popularności osoby, a także prac wileńskiego profesora historii powszechnej – towarzyszącej narodzinom oraz rozwojowi stylu romantycznego w Polsce. Zagadnienie staje się tym ciekawsze, że dzisiaj, dzięki narzędziom wypracowanym w kręgu studiów postkolonialnych, dostrzegamy w dziejach europejskiej komparatystyki dziewiętnastowiecznej szereg praktyk służących z jednej strony umocnieniu hegemonii kultury Zachodu – orientalizujących kraje wschodnie – z drugiej zaś zmierzających do dyskursywnego przeciwdziałania podobnemu „imperializmowi”<sup>4</sup>, w Polsce zresztą wielokierunkowemu. Przeciwdziałanie odbywało się między innymi poprzez tworzenie narracji narodowych, często właśnie porównawczych, które z kolei legalizowały nowe relacje dominacji i podporządkowania. Komparatystyka zatem nieprzypadkowo współtworzyłaby „styl romantyczny”, skoro w wielu przypadkach – na pewno zaś w porozbiorowej literaturze polskiej – miał on stać się językiem opisu sytuacji „spotkania kolonialnego”.



Leleweł lubił porównania, otwarcie mówił o swoim upodobaniu i potrafił określić cel, dla którego posługuje się tym zabiegiem. Miał świetne przygotowanie do bycia „komparatystą idealnym”<sup>5</sup> (choć nie podróżował), znał kilkanaście języków, zasady krytyki, historię kultury i cywilizacji, korzystał z metod: archeologicznej i filologicznej, z geografii, kartografii, numizmatyki. Rysował i rytował, podobno z przejęciem deklamował poezje Mickiewicza, co może świadczyć o zmyśle estetycznym i rozmiłowaniu w literaturze, warunkach – zdaniem René Étiemble’a – koniecznych do uprawiania porządných badań porównaw-

3 M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, w: A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, oprac., wyb. i wstęp M. Piwińska, Kraków 1997, t. 1, s. 20.

4 D. Kołodziejczyk, *Literatura porównawcza i studia postkolonialne – nowe otwarcie dla komparatystyki?*, „Porównania” 2008, nr 5.

5 R. Étiemble, *Porównanie to jeszcze nie dowód*, przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 3, s. 320. Do Lelewela pasuje zwłaszcza uwaga o zajmowaniu się „skrzyżowaniem nauk” i o erudycji w guście encyklopedystów.

czych. O tym, jakim Lelewel był komparatystą, w znamienny sposób pisze Jan Kieniewicz we wstępie do nowego wydania jego pierwszej dużej pracy porównawczej, *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...*: „To jest prawdziwa, choć nie w pełni udana, próba komparatystyki”<sup>6</sup>. „Nie w pełni” wobec dwudziestowiecznych wyobrażeń komparatystyki naukowej, bowiem obraz Hiszpanii w opinii iberysty Kieniewicza został przez Lelewela „namalowany bardzo stronniczo” i sprowadzony do roli tła dla Polski. Stronniczość, polegająca na wartościującym porównaniu, wynikać jednak mogła z ambicji zbudowania takiej wizji dziejów Polski w XVI, XVII, XVIII wieku, by odróżniła się ona wyraźnie od historii innych krajów (Hiszpanii) i mogła współtworzyć narrację tożsamościową narodu. O byciu mimo wszystko „próbą komparatystyki” zadecydowało istnienie – jak pisze Kieniewicz – „czegoś więcej”, niż wymagał oświeceniowy „paralelizm dydaktyczny”, często wykorzystujący przykład hiszpański.

Lelewel uprawiał komparatystykę historyczną i literacką, a ściślej, zajmował się komparatystyką kulturową, gdyż jego rozumienie historii było bardzo szerokie („Historią jest każdy przedmiot ludzi interesujący i traktaty, i nauki, i obyczaje, i domowe życie”<sup>7</sup>) oraz komparatystyką dyskursów, na przykład polskiej i rosyjskiej historiografii w zestawieniu Adama Naruszewicza z Nikołajem Karamzinem. Jednak upodobanie do porównywania wykracza u Lelewela poza wymienione teksty, w których jest ono „bohaterem” głównym, tytułowym i prowadzącym, działającym już od poziomu inwencji. Kiedy sięgniemy do wykładów z historii powszechnej, zauważymy porównanie dwu „związków religijno-politycznych”: mahometańskiego i chrześcijańskiego, wschodniego z zachodnim, stanowiące oś konstrukcyjną wywodu<sup>8</sup>. Gdy dotrzemy do drobnych tekstów recenzenckich, okaże się, że historyk miał zwyczaj pisywać piętrowe wręcz „rozbiory” porównawcze<sup>9</sup>. W Lelewelowskiej numizmatyce, kartografii czy dyplomatyce – ich panoramę otwiera przed odbiorcą przepiękny *Album rytownika polskiego* (1854) – zestawianie map, monet, dokumentów jest podstawową metodą ustalania ich autentyczności i prawdy historycznej.

6 J. Kieniewicz, *Dlaczego trzeba czytać Lelewela?*, w: J. Lelewel, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, przygot. J. Kieniewicz, Warszawa 2006, s. 8.

7 J. Lelewel, *Krytyka w wyjaśnianiu dziejów*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 2, cz. 2: *Pisma metodologiczne*, oprac. N. Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 797.

8 O częstych porównaniach, także w wykładach Lelewela z historii starożytnej, pisał Marian Henryk Serejski (*Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958, s. 372).

9 Zob. J. Lelewel, *Krótkie zbiory historii polskiej Lengnicha, Szmita [Schmidta] i Albertandiego, Wagi, Jerzego Samuela Bandke [...]*, w: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie różnymi czasy, przez Joachima Lelewela ogłoszone, w jedną księgę zebrane*, Poznań 1844.

Pisząc bardzo dla siebie niewygodną recenzję z *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina, usiłując wytłumaczyć czytelnikowi, dlaczego nie poświęca całej uwagi omawianemu dziełu rosyjskiego historiografa, lecz zestawia je z *Historią narodu polskiego* Naruszewicza – Lelewel wyjaśnia:

Co do mnie, lubię porównania, ale nie takie, co by podobieństwa szukały, a imiona naszych wieków do imion starożytnych dlatego stosowały, że starożytne wszystkie wzorem być mają! Lubię takie porównania, w których podobieństwa wymagają poszukiwania różnic. Słowem, porównania dla rozpoznania różnic.<sup>10</sup>

Już przytoczony urywek pokazuje związek myślenia Lelewela z tradycją komparatystyki. Oświadczenie o upodobaniu do porównań poprzedza bowiem wzmianka o pewnym niemieckim recenzencie Karamzina, który pisał, że porównań nie lubi, ale następnie zestawił rosyjskiego historiografa z Liwiuszem, przyznając wyższość nowożytnemu dziejopisowi. Uwadze Niemca, że „przeto Karamzin od Liwiusza wyższy” Lelewel przyklaskuje, o porównaniach zaś wypowiada się w duchu sporu nowożytników ze starożytnikami i *Paralel* Charles’a Perraulta. Jednak autor *Porównania Karamzina z Naruszewiczem* (ogłoszonego w języku rosyjskim jako recenzja z dwunastotomowego dzieła Karamzina *Historia państwa rosyjskiego*<sup>11</sup>) podkreśla, że nie porównuje, by szukać podobieństw, lecz „dla rozpoznania różnic”, na przykład pomiędzy historiografią rosyjską i polską. Owo położenie nacisku na różnice, tak jak i samo porównywanie, należy do znaków rozpoznawczych historiografii Lelewela – dawno też zostało zauważone przez badaczy spuścizny historyka i dziejów polskiej historiografii.

Marian Henryk Serejski, który chyba jako pierwszy zajął się metodą porównawczą stosowaną przez Lelewela na przykładzie najślynniejszego jego tekstu komparatystycznego, *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...*, notuje entuzjastyczne oceny Tadeusza Korzона, Artura Śliwińskiego, Marcellego Handelsmana, Ignacego Chrzanowskiego<sup>12</sup>. Nie bacząc na stronniczość, komentatorzy podnosili doskonałą znajomość problematyki hiszpańskiej, „głębką, oryginalną formę przedstawienia dziejów obu narodów”, Chrzanowski uznał wręcz utwór za „pierwszą, ale do dziś dnia najśmielszą, jasną, zwięzłą, w ogóle jedyną w swoim rodzaju próbę historii porównawczej”<sup>13</sup>. Choć Lelewel należy obecnie w Polsce raczej do autorów zapomnianych, ów entuzjazm dla rozprawy

10 J. Lelewel, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 2, cz. 2, s. 604–605.

11 Zob. И. Лелевель, *Рассмотрение „Истории государства российскою” г. Карамзина*, „Северный архив” 1822, nr 23; 1823, nr 19–20, 22; 1824, nr 1–3, 15–16, 19.

12 M.H. Serejski, dz. cyt., s. 376–377, przypis 250. *Historyczną paralelę Hiszpanii z Polską...* krytykował Aleksander Rembowski za porównywanie politycznych wydarzeń ze względu na ich zewnętrzne tylko podobieństwo.

13 M.H. Serejski, dz. cyt., s. 377.

utrzymuje się nadal, właśnie za sprawą nowatorstwa zastosowanej tu metody. Co więcej, jest to dzieło (napisane w początkach kariery naukowej Lelewela) coraz bardziej intrygujące, a nawet niepokojące współczesnych interpretatorów swoją dziwną aktualnością.



Istnieje pięć obszernych i ważnych tekstów Lelewela o charakterze porównawczym. Powstawały one w latach 1820–1840, a więc w okresie kształtowania się jego metodologii historii i szczytowego rozwoju pisarstwa historycznego. Dwie dekady stosowania metody porównawczej wykluczają jej przypadkowość w warsztacie Lelewela i wykraczają poza status mody intelektualnej czy właściwość pewnego etapu rozwoju uczonego. Paralele pisał Lelewel w Warszawie, Wilnie i Brukseli – na uniwersytecie, w trakcie powstania i na emigracji. Pisał je jako profesor, mąż stanu i wychodźca, w różnych okolicznościach i celach, w przeciwnych nastrojach – we wszystkich obrotach swego losu i sztuki historycznej.

Jako pierwsza powstała *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską...* – w 1820 roku podczas warszawskiej pauzy pomiędzy oboma wileńskimi profesurami – lecz wydrukowana została dopiero w 1831 roku, po zniesieniu cenzury. Rozprawa, jak wspomniano, jest najświetniejszą pracą komparatystyczną Lelewela, należy do najbardziej konsekwentnych realizacji tej metody poznania oraz – co interesujące – narracji komparatystycznej<sup>14</sup>. Czymś niebывалым okazuje się odnaleziona przez Teresę Wysokińską w księgozbiorze historyka kontynuacja *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...*, pisana po 1836 roku w Brukseli, a opublikowana przez Kieniewiczza w 2006 roku<sup>15</sup>. Kolejny tekst ma zupełnie inną naturę: nie jest ani znany, ani konsekwentnie porównawczy, a jego temat został Lelewelowi po prostu narzucony – idzie o wspomnianą już, a rozpoczętą w Wilnie (kontynuowaną w Warszawie) analizę *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina, publikowaną w petersburskim piśmie Tadeusza Bułharyna „Северный архив” w latach 1822–1824<sup>16</sup>. Mimo wielu powikłań (a także dzięki nim) jest to jednak bardzo ważna i ciekawa praca Lelewela, która mimochodem zmieniła po polsku tytuł na *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*. Następnie, 20 kwietnia 1826 roku Lelewel wystąpił w Królewskim Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk z *Rozbiorem prac historycznych Naruszewicza i Czackiego*, tekstem uchodzącym za manifest nowej historiografii<sup>17</sup>, który tak też został potraktowany już wówczas, skoro Maurycy Mochnacki wydrukował

14 Piszę o tym w artykule *Przestrzeń historii, przestrzeń tekstu – paralele Lelewela i Mickiewicza* („Pamiętnik Literacki” 2014, z. 2).

15 Por. przypis 6.

16 Por. przypis 10.

17 Zob. Komentarz Niny Assorodobraj w: J. Lelewel, *Dzieła*, t. 2, cz. 2, s. 705.

go w „Gazecie Polskiej” w 1827 roku<sup>18</sup>. Kolejną, powstałą już w okresie powstania listopadowego pracą komparatystyczną Lelewela były *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815 [...]*, we fragmencie opublikowane w „Nowej Polsce” z 1831 roku<sup>19</sup>. Tutaj szczególną uwagę zwraca nie tyle sam tekst porównania – o charakterze historyczno-prawoznawczym – ile jego funkcja i status. *Trzy konstytucje...* zadekretowane zostały „reprezentantom narodu polskiego obu izb” sejmiku powstańczego i podpisał je „poseł powiatu żelechowskiego”<sup>20</sup> (tj. Lelewel), a więc nie uczoney, lecz mąż stanu stanowiący prawo i przedstawiciel władz najwyższej instancji. Dzięki temu zabiegowi *Trzem konstytucjom...* został nadany status tekstu performatywnego (pisemne wystąpienie poselskie) i znamienne, że w moc sprawczą Lelewel postanowił wyposażyć wypowiedź utrzymaną nie w poetyce apelu, lecz pomyślaną komparatystycznie (potrójne porównanie). Ostatnim wreszcie przykładem komparatystyki Lelewela organizującej całe dzieło było powstałe w 1839 roku, a wydane w 1840 *Porównanie dwu powstań narodu polskiego 1794 i 1830–1831*<sup>21</sup>. To zestawienie powstania kościuszkowskiego z listopadowym tworzy swoistą ramę z pierwszym jego dziełem porównawczym, *Historyczną paralełą Hiszpanii z Polską...*, pisaną dwadzieścia lat wcześniej. Choć wśród historyków *Porównanie dwu powstań...* zbiera znacznie niższe noty niż *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską...*, to z literaturoznawczej perspektywy zasługuje na miano wypowiedzi ramowej, gdyż w obu tekstach Lelewel sięgnął po podobne i niezmiernie interesujące rozwiązanie narracyjne, to jest pionowy zapis równoległy, dwuszpaltowy<sup>22</sup>.



Długotrwałe zainteresowanie Lelewela metodą porównawczą, a wręcz upodobanie do niej, każe zastanowić się nad źródłami owej pasji komparatystycznej. Tym bardziej że śledząc daty poszczególnych jego prac i pobieżnie choćby znając

18 J. Lelewel, *Rozbiór prac historycznych Naruszewicza i Czackiego*, „Gazeta Polska” 1827, nr 322–324; przedruk w: tegoż, *Dzieła*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1964.

19 *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815 porównał i różnice ich rozważył Joachim Lelewel*, „Nowa Polska” 1831, nr 197 (z 24 VII) (wyd. osobne: Warszawa 1831); przedruk w: J. Lelewel, *Dzieła*, t. 8: *Historia Polski nowożytnej*, oprac. J. Dutkiewicz, M.H. Serejski, H. Więckowska, Warszawa 1961.

20 J. Lelewel, *Dzieła*, t. 8, s. 489.

21 Tenże, *Porównanie dwu powstań narodu polskiego 1794 i 1830–1831. Prawność i Korona oraz Przypiski do Dziejów polskich potocznie opowiadanych. Ozdobione portretami królów wziętych ze stempla pieniędzy*, Paryż 1840; przedruk w: tenże, *Dzieła*, t. 8.

22 Na temat narracji dwuszpaltowej zob. M. Ptaszyński, *Polityka i historia. „Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku” Joachima Lelewela*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 1, s. 34–37.

otoczenie historyka (Mickiewicz, Mochnacki, ale i Słowacki), możemy przewidywać zazębianie się przykładów Lelewelowskiego „paralelowania” z dziejami „stylu romantycznego”.

Najprościej zacząć od temperamentu, bo istotnie, inklinacje Lelewela do zestawień i konfrontacji wykraczają poza wymienione wyżej teksty. Historyk lubił bowiem zawsze dialogi, dyskusje i spory<sup>23</sup>: pisemne i ustne, słowne i bezsłowne, naukowe i polityczne, prowadzone w przypisach, gazetach, sejmie i klubach. Pamiętamy, co z przykładowym „uczonkiem” robi Wawel-Leleweł w *Balladynie*:

Ale ja mu zarzucam fałsz w kroniki nocie  
I dowodzę dowodem i topię go w błocie.  
Obaczycie go piórem zabitego w trunie.<sup>24</sup>

Lecz motywacja charakterologiczna w sytuacji powszechnego zapoznania Lelewela raczej zaciemnia problem, niż go rozjaśnia, trzeba więc źródeł zamiłowania Lelewela do porównań szukać również poza nim samym, a więc w naturze epoki – późnego oświecenia, które go uformowało. Faktem bowiem jest, że ten słynny polski historyk doby romantyzmu już w domu, dzięki ojcu, zetknął się z ideami oświecenia i pragmatyką polskich procesów modernizacyjnych. Karol Leleweł studiował na uniwersytecie w Getyndze, niezmiernie ważnym ośrodku dla niemieckiego oświecenia (zwłaszcza w dziedzinie historiografii), w kraju pełnił funkcję skarbnika Komisji Edukacyjnej i miał wgląd w całą rzeczywistość „naprawy” poprzez jej finanse<sup>25</sup>. Należał do grona ludzi odpowiedzialnych za los reform, jako zarządzający funduszami Komisji Edukacyjnej Korony i Litwy znał ich realia, poznał też elitę polskiego oświecenia – od jasnej i ciemnej strony. Symboliczny jest wręcz moment, kiedy ojciec zawozi Joachima na studia do Wilna i przedstawia go wielu profesorom tej świetnej, reformowanej pod dyktando oświeceniowych ideałów uczelni. Symboliczny w tym sensie, że młody Leleweł poznawał światopogląd oświeceniowy nie tylko z uniwersyteckiej katedry, jak choćby Mickiewicz, lecz również z za jej kulis oraz z domu. Z jednej więc strony jego więz z oświeceniowym wyobrażeniem świata, Polski, nauki bardziej mogła być uwewnętrzniona, głęboka i „domowa”, z drugiej zaś osłu-

23 Ulegając obu tendencjom romantyzmu: monologiczności i dialogiczności. Por. E. Kasperski, *Monologi, soliloquia, polilogi. Kształty romantycznej utopii*, w: *Dialogi romantyczne. Filozofia, teoria i historia, komparatystyka*, pod red. E. Kasperskiego i T. Mackiewicz, Pułtusk–Warszawa 2008.

24 J. Słowacki, *Balladyna*, oprac. M. Ingot, Wrocław 1976, s. 230 (*Epilog*, w. 19–21).

25 „Ojciec mój [...] w 1765 roku udał się do uniwersytetu w Getyndze. Tam koleżeństwem i przyjaźnią złączony z uczonymi, jakimi byli: Achenval, Böhmer, Gatterer, Hollman, Pütter, August Ludwik Schlötzer” (P. Leleweł, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, oprac. I. Leleweł-Friemannowa, Wrocław 1966, s. 21).



chanie się z prozaicznymi kłopotami ojca-działacza rodziło krytycyzm i dystans. Toteż w pełni odnosi się do Lelewela spostrzeżenie Teresy Kostkiewiczowej na temat konsekwencji zapóźnienia polskiego oświecenia w postaci „nieufności wobec dążeń wieku i wyostrzon[ej] podejrzliwość[ci] w stosunku do dumnego samozadowolenia oraz do nieograniczonej wiary w moc rozumu i dobroczynne skutki działań reformatorskich”<sup>26</sup>. Owa ambiwalencja mogła mu ułatwiać otwarcie się na romantyzm, ale nie trzeba lekceważyć innej, paradoksalnej ewentualności, o której wspomina Kostkiewiczowa – większej niż u innych wierności wobec idei krytyki jako głównej dyrektywy poznawczej oświecenia<sup>27</sup>. To ostatnie właśnie wydaje się istotną okolicznością rozumienia Lelewelowskiej pasji do porównań.

Jadwiga Ziętarska, wypowiadając się na temat komparatystyki przed XIX wiekiem, wiąże jej osiemnastowieczny rozwój z oświeceniową epistemologią i ówczesnym duchem analizy:

Obiegowe wśród ludzi wykształconych tej doby przeświadczenie, że tylko przez porównanie człowiek dochodzi do prawdy, wyraził Stanisław Staszic w *Przestrobach dla Polski*. Podobne poglądy formułowali także teoretycy i krytycy literatury; celem zestawienia tekstów miało być – w ich przekonaniu – wydobywanie podobieństw i różnic, pozwalające na głębsze rozpoznanie badanych autorów i dzieł.<sup>28</sup>

Porównania i paralele oświeceniowe służyły według Ziętarskiej przede wszystkim celom poznawczym, ale także wartościowaniu oraz kształceniu gustu i trafności sądu<sup>29</sup>. Również w bezpośrednim otoczeniu Lelewela posługiwano się metodą porównawczą, by wymienić wileńskie prace Ignacego Daniłowicza oraz warszawskie Samuela Bogumiła Lindego.

Daniłowicz, historyk prawa uniwersytetu wileńskiego, z którym Leleweł współpracował przy badaniach i edycji statutów litewskich, jest autorem dzieła *Kodeks Napoleona w porównaniu z prawami polskimi i litewskimi*<sup>30</sup>. Praca pochodzi z 1818 roku, napisana została na konkurs ogłoszony przez uniwersytet w Wilnie i zawiera, jak wskazuje tytuł, omówienie stosunku prawa krajowego do kodeksu francuskiego, który został wprowadzony przez Napoleona wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego. Przedmiot pracy Daniłowicza nie

26 T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 430–431.

27 Tamże, s. 431.

28 J. Ziętarska, [Tradycje komparatystyki literackiej w krytyce], w: *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie. Radziejowice 6–8 lutego 1997*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, Izabelin 1998, s. 16.

29 Tamże, s. 17.

30 I. Daniłowicz, *Kodeks Napoleona w porównaniu z prawami polskimi i litewskimi*, wydał A. Kraushar, Warszawa 1905.

powinien być zupełnie obcy poloniście, gdyż owo litewskie „prawo krajowe” z francuszczyzną na horyzoncie stanowi interesujący kontekst rozumienia *Pana Tadeusza*. Jednak z perspektywy dziejów komparatystyki ciekawsze jeszcze są okoliczności powstania samej pracy Daniłowicza – potwierdzają one prezentystyczny charakter komparatystyki, także i tej prawoznawczej.

Znalazca i wydawca rękopisu Daniłowicza, Aleksander Kraushar, w przedmowie do *Kodeksu...* wyraża zdziwienie, dlaczego w 1818 roku rada wileńskiej uczelni zaproponowała taki akurat temat konkursowy, skoro prawo francuskie nie obowiązywało na terenie byłej Litwy – tam żyło się ciągle wedle prawa krajowego. Wytlumaczenie tej dziwnej inicjatywy księcia kuratora szkół litewskich Adama Jerzego Czartoryskiego wiąże Kraushar z trwającymi wówczas w Warszawie żywymi dyskusjami sejmowymi nad uzgodnieniem z dawnym prawem polskim ciągle jeszcze nowego prawa francuskiego, potwierdzonego w konstytucji z 1815 roku przez cara Aleksandra I<sup>31</sup>. Aktualność tematu w Kongresówce nie wyczerpuje jeszcze motywacji Czartoryskiego (tym bardziej że Daniłowicz tematem tym interesował się już w 1812 roku), dorzucić trzeba przynajmniej uzasadnienie polityczne. Była nim – wydaje się – chęć zmanifestowania jedności obywateli z tak zwanych ziem zabranych z wydarzeniami w Warszawie, jedności obliczonej na odnowienie unii polsko-litewskiej, za którą w ślad dotarłby na Litwę i kodeks Napoleona. Kraushar kładzie nacisk na inną jeszcze okoliczność powstania pracy Daniłowicza, wynikającą z pytania, dlaczego to środowisko uniwersytetu warszawskiego nie pokusiło się o próbę komparatystyki prawoznawczej (mimo że powinno nią być bardziej zainteresowane niż wileńskie) oraz dlaczego dziedzina ta jeszcze w roku publikacji *Kodeksu...* (1905) miała w Polsce włączyć tradycję:

Badania teoretyczne, historyczno-porównawcze zawdzięczać mogą swój rozwój i doskonalenie się stopniowe jedynie istnieniu katedr uniwersyteckich. Nie mając na względzie praktyki życiowej i jej wymagań, uczeni profesorowie oddają się z zamiłowaniem studiom źródłowym i wzbogacają piśmiennictwo dorobkiem naukowym trwalszym.<sup>32</sup>

Dlatego to Daniłowicz, który uzyskał tytuł magistra prawa w Wilnie w 1810 roku i w 1818 starał się tam o katedrę, mógł napisać pracę „teoretyczną, historyczno-porównawczą”, a żaden z profesorów założonego w 1816 roku królewskiego uniwersytetu w Warszawie podobnych warunków nie miał. Kraushar mówi tu o specjalnych predyspozycjach, charakterystycznych dla prawników uniwersyteckich, którzy na początku XIX wieku w Polsce rekrutowali się

31 Tamże, s. 13 (*Przedmowa wydawcy*).

32 Tamże, s. 7.

spośród praktyków z sali sądowej i „mieli na względzie” przede wszystkim „życiowe wymagania”, a nie problemy „teoretyczne”. Zwraca on jednak tym samym uwagę na zjawisko instytucjonalizacji badań w danej dziedzinie jako warunek rozwoju komparatystyki, zwłaszcza w odmianie diachronicznej. Spostrzeżenie Kraushara w odniesieniu do początków komparatystyki literackiej czy historycznej wymaga przemyślenia, ale potwierdzałoby tezę o badaniach porównawczych jako metanauce bazującej na tym, co na pierwszym poziomie zostało już przebadane. Inna rzecz, że w przypadku rozprawy Daniłowicza ów pierwszy poziom wiązał się nie tylko z tradycjami akademickimi (dłuższymi w Wilnie niż w Warszawie), lecz był w ogóle dość trudny do opanowania, gdyż dobre rozeznanie w prawie krajowym, jagiellońskim, wymagało znajomości języka staroruskiego (Daniłowicz był synem duchownego unickiego z Białostoczczyzny). Lelewel czerpał ze współpracy z Daniłowiczem (oraz innym unitą: ks. Stefanem Bobrowskim) materiał porównawczy do badań nad różnicowaniem się pierwotnej Słowiańszczyzny, widzimy to w kilku jego pracach, w tym komparatystycznych<sup>33</sup>.

Ważność instytucjonalizacji nauki, procesu w ówczesnej Polsce wyjątkowo powikłanego ze względu na utratę państwa i naruszenie suwerenności istniejących placówek naukowych, wychodzi na jaw przy okazji kolejnej inicjatywy komparatystycznej podjętej w otoczeniu Lelewela, a mianowicie *Słownika języka polskiego* (1807–1816) Lindego. Kiedy Lelewel rozpoczynał pracę w Bibliotece Publicznej w Warszawie, jej dyrektor, Linde, był już autorem słynnego słownika, a relacje między nimi nie ułożyły się bezkonfliktowo; trudno się temu dziwić, bo dzieliło ich prawie wszystko, zaczynając od poglądów politycznych. Niezależnie jednak od stanu ich osobistych kontaktów, *Słownik* Lindego należał do warsztatu Lelewela – język to dla tego historyka fundamentalne źródło historyczne – między innymi dlatego, że jedną z obowiązujących w nim zasad było „wprowadzenie materiału porównawczego z języków słowiańskich (nieotraktowanych zresztą jako odrębne języki, lecz jako dialekty)” oraz „postulat podawania etymologii i historii słów”<sup>34</sup>. Wiadomo jednak, jak ogromne kłopoty miał Linde przy gromadzeniu owych wielojęzycznych materiałów i potem, podczas druku (np. brakowało czcionek niełacińskich). Wynikały one z tego, że musiał korzystać z pomocy wielu zmieniających się prywatnych mecenasów i sprzedawać dzieło swego życia w prenumeracie. Linde nadzieję na zysk ze sprzedaży

33 Zob. J. Lelewel, *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 2, cz. 2, s. 666–667 oraz zwł.: tenże, *Dodatek do pisma Ignacego Daniłowicza o katalogu biblioteki Tołstowa*, w: tegoż, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 5, Poznań 1863.

34 J. Michalski, *Spór o koncepcję „Słownika” Lindego*, w: tegoż, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 2, Warszawa 2007, s. 243.

poza granicami Królestwa wiązał z ową niezwykle szeroką słowiańską podstawą materiałową słownika, zastosowaną metodą porównawczą oraz z efektem obu tych zabiegów: wynikającym z podobieństwa „dialektów” postulatem uformowania „powszechnie słowiańskiej gramatyki i powszechnego słowiańskiego języka”<sup>35</sup>. Lecz nawet w Rosji pozyskał bardzo niewielu prenumeratorów. W głosach zagranicznych recenzentów pojawia się z reguły sceptycyzm wobec pomysłu stworzenia wspólnego języka słowiańskiego – mimo że Linde powoływał się na przykład Włoch z epoki Dantego – a znany historyk niemiecki August Ludwig von Schlözer (z którym polemizował potem Ludwik Osiński) zarzuca autorowi słownika, że za jego podstawę wziął język polski zamiast powszechniejszego i wyższego w rozwoju rosyjskiego. Z interesującej nas tutaj perspektywy początków polskiej komparatystyki warte odnotowania wydaje się stanowisko barona Sigismunda Zoisa z Lublany, którego zdaniem „próba Lindego była stanowczo za wczesna. Ogólne porównawcze dzieło o językach słowiańskich winno być poprzedzone szczegółowymi pracami leksykograficznymi i gramatycznymi dla każdego poszczególnego «dialektu» słowiańskiego”<sup>36</sup>.



Wyrywkowa obserwacja prac porównawczych (prawoznawczej i leksykograficznej) poprzedzających paralele Lelewela, a pochodzących z bezpośredniego otoczenia historyka, warszawskiego i wileńskiego, prowadzić może do wniosku, że zainteresowania komparatystyczne polskich uczonych w pierwszych dwu dekadach XIX wieku miały związek z gwałtownymi zmianami historycznymi: kampanią napoleońską, a następnie protektoratem rosyjskim. Można przypuszczać, że nauka usiłowała w ten sposób – przez porównywanie – zareagować na wpadanie Polski w wir coraz to nowych, zmieniających się orbit wpływów, to jest wejść z nimi w dialog, znaleźć miejsce dla polskiego punktu widzenia. Jednak na trudny czas początków metody porównawczej, związany między innymi z brakiem instytucjonalizacji życia naukowego i badań oraz z wątpliwymi tradycjami poszczególnych dyscyplin (z wyjątkiem filologii) nałożyła się presja polityczna. Nawet otwartość na dialog ocierająca się o utopizm, jak w przypadku zgłoszonego przez Lindego projektu wspólnego języka słowiańskiego – prowokowała drażliwość i wartościowanie. Adam Jerzy Czartoryski, pierwszy czytelnik rozprawy konkursowej Daniłowicza, metodycznie zwalczał na jej mar-

35 S.B. Linde, *Wstęp do słownika polskiego*, w: *Słownik języka polskiego przez [...]*, Warszawa 1807, t. 1, s. XIII.

36 J. Michalski, „Słownik języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego w opinii współczesnych, w: tegoż, *Studia historyczne*, s. 302.

ginesach zbytne oburzenie młodego uczonego na niechęć „ludu” do porównań z obcymi oraz bezrefleksyjne obstawanie przy prawie krajowym i zwyczajowym, wyraźnie przy tym trzymając stronę nieoświeconego przesądu<sup>37</sup>. Książę kurator znacznie lepiej rozumiał, co w polskich warunkach oznacza owa naiwna otwartość na ducha praw obcych, tak francuskich, jak rosyjskich. Recenzenci słownika Lindego i jego konstrukcji komparatystycznych za nic mieli jego ponadnarodowe projekty: dla jednych ważne było to, że nie ogłosił wyższości języka rosyjskiego, dla drugich, że wybrał język polski za podstawę porównań, jeszcze inni uznali, iż w ogóle za wcześniej dzieło powstało. Jeśli komparatystyka ma zawsze charakter prezentystyczny, to analizowane tu przypadki pokazują, że warto mówić o prezentyzmie komparatysty, ale warto też o prezentyzmie odbioru.

Jeszcze jeden impuls w otoczeniu Lelewela trzeba wskazać jako ten, który determinował pojawienie się i charakter niektórych jego prac porównawczych, wiąże się on z tak zwanym sporem romantyków z klasykami. Wystarczy prześledzić komparatystyczne tytuły rozpraw Kazimierza Brodzińskiego: *O klasycyzmie i romantyzmie w literaturze polskiej* (1818) i Jana Śniadeckiego: *O pismach klasycznych i romantycznych* (1819), by uświadomić sobie otoczenie, w jakim *nomen omen* w 1822 roku zdradza się Lelewel ze swoim upodobaniem do porównań. Lelewel wkrótce otwarcie wkroczy na arenę sporu tekstem *O romantyzmie* (1825), nie mając bynajmniej tylko na względzie interesu swoich literackich przyjaciół (Mickiewicza, Mochnackiego i in.), lecz także własne cele dziejopisarские. Do ich realizacji użyje bowiem paraleli zmodyfikowanej przez realia sporu romantyków z klasykami, a więc zorientowanej na cele programowe i polemiczne – *Rozbiór prac historycznych Naruszewicza i Czackiego* (1827). Tę rozprawę Lelewela, która ma opinię manifestu „stylu romantycznego” w dziejopisarstwie<sup>38</sup>, trzeba czytać razem z Mickiewiczowską paralelą *Goethe i Byron* (1827) oraz „rozbiórami” czy recenzjami-manifestami Mochnackiego, opublikowanymi w prasie i zamieszczonymi w książce *O literaturze polskiej w wieku XIX*. Równoczesność ukazywania się tych utworów dowodzi, że „styl romantyczny” mógł czerpać z komparatystyki Lelewela, ale i ją inspirował.



Znaczący jest sposób rozmieszczenia porównawczych utworów Lelewela w powojennej edycji *Dzieł: Porównanie Karamzina z Naruszewiczem* oraz *Rozbiór*

37 O niechęci ludu do porównywania się z obcymi zob. I. Daniłowicz, dz. cyt. s. 30–31 (w przypisach Kraushar wydrukował uwagi Czartoryskiego).

38 Jej anonimowy recenzent w artykule z 1828 roku pisze: „Można by styl i sposób wykładu Naruszewicza klasycznym, Czackiego romantycznym nazwać” (cyt. za: J. Lelewel, *Dzieła*, t. 2, cz. 2, s. 705, przyp. 8).

prac historycznych Naruszewicza i Czackiego znalazły się w części drugiej tomu drugiego, zawierającego pisma metodologiczne, pozostałe zaś, to jest *Historyczna Paralela Hiszpanii z Polską...*, *Trzy konstytucje...* oraz *Porównanie dwu powstań...* w tomie ósmym, gromadzącym prace z historii Polski nowożytnej. Wynikałoby stąd, że Lelewel sięgał po metodę porównawczą w sytuacji, kiedy miał przybliżyć problemy teoretyczne własnej „historyki” – zwłaszcza narracji historycznej<sup>39</sup> – oraz wówczas, kiedy omawiał najbardziej gorące tematy z polskich dziejów najnowszych, to jest po 1795 roku. Obie strategie czasem wchodzą ze sobą w ścisłą zależność, na przykład w rozprawie *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, w której Lelewel usiłuje rekonstruować koncepcję historiografii Karamzina w kontekście Naruszewiczowskiej i własnej praktyki oraz krytycznie przedstawia rosyjski mit początku (tj. jedynowładztwa), broniąc jednocześnie polskiego (gminowładztwa). Nie wychodzi to na dobre poetyce porównania, Lelewel w połowie tekstu porzuca konsekwentne paralelizowanie, a Naruszewicza „gubi” jeszcze wcześniej. Jednak na przykładzie tego akurat dzieła dobrze widać Lelewelowską praktykę łączenia wykładu rozumienia historii z pisarstwem zaangażowanym w bieżące problemy polityczne. Recenzję z Karamzina pisał Lelewel w atmosferze szczególnej presji. Z jednej strony ograniczał go horyzont oczekiwań wydawcy, Bułharyna, który właśnie żądał rezygnacji z Naruszewicza i kontekstu polskiego, by tym dobitniej „przenicować” pracę Rosjanina, z drugiej – toczący się równolegle proces filomatów. W *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...* zamysł połączenia celów metodologicznych, filozoficzno-historycznych z prezentystyczno-patriotycznymi również wydaje się trafnie opisywać Lelewelowską pasję komparatystyczną. Niżej skupię się na tym tekście, gdyż po opublikowaniu *Kontynuacji...* najwcześniejsza praca porównawcza Lelewela okazuje się zarazem najdojrzałą, obmyślaną przez co najmniej piętnaście lat, rosnącą razem z jej autorem; zawiera też rozbudowaną autorefleksję komparatystyczną.

Prezentystyczną orientację *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...* wskazywali wszyscy chyba jej interpretatorzy: powstanie w Kadyksie, „rewolucja styczniowa w 1820, w której podobnie jak w Polsce toczyła się walka o wolność, o obronę swobód konstytucyjnych”<sup>40</sup>. Ale właśnie niepokojący charakter tego utworu – „niepokojący”, jak mantrę powtarza we wstępie do najnowszego, uzupełnionego jej wydania Kieniewicz – wynika chyba stąd, że w 1820 roku

39 Ważne ustalenia na temat narracji historycznej Lelewela można znaleźć w książkach Violetty Julkowskiej: *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela* (Poznań 1998) oraz *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnoch* (Poznań 2010, s. 250–262).

40 M.H. Serejski, dz. cyt., s. 381. Wcześniej Artur Śliwiński, a potem m.in. Maciej Ptaszyński i Jan Kieniewicz nazywają *Historyczną paralelę Hiszpanii z Polską...* „manifestem politycznym” (dz. cyt., s. 12).

w Polsce nie było żadnej rewolucji i nikt nie wiedział, że wybuchnie ona w 1830. Owo „podobnie” można było napisać dopiero z perspektywy kilku kolejnych zrywów. Nawet jeśli Lelewel pisał *Historyczną paralełę Hiszpanii i Polski...* figuralnie<sup>41</sup> – jak potem Mickiewicz w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* i *Dziadach* (być może za Lelewela przykładem) – czyli zakładając, że Polska będzie Hiszpanią narodów Wschodu, to nigdzie jej nie ogłosił z wyjątkiem posiadzenia TPN w 1825 roku. Lecz powstanie wybuchło w roku 1830 i to właśnie jest „niepokojące”, nieomal profetyczne. Toteż wtedy, w 1831 roku, powtarzał Lelewel z naciskiem, że drukuje swą pracę „bez odmiany” i potem, prawdopodobnie w roku 1837, iż od 1820 „nie została do niej wprowadzona żadna zmiana, żaden dodatek, żadne przekształcenie”<sup>42</sup>. Swoista poetyka objawienia, zapewnianie o integralności pierwotnego tekstu i jego myślowym zamknięciu zostają podtrzymane w *Kontynuacji...*: „Moje idee są stałe, nie posunęły się naprzód, i nie mam też zamiaru na nowo ich rozwijać”<sup>43</sup>. Napisanie *Kontynuacji...* wynika stąd, że wedle tej samej metody i pomysłu (także narracyjnego), postanowił Lelewel obejrzeć kilkadziesiąt kolejnych lat po upadku, kiedy „Hiszpanie i Polacy próbują się podźwignąć” (tak brzmi podtytuł *Kontynuacji...*).

Wszystko to nie wynika jednak z profetyzmu, chociaż Lelewel w zakończeniu części z 1820 roku – pisany zapewne w chwili oddawania pracy do druku, a więc podczas powstania – wspomina „wróżbiarski delfickiej Pytii trójnóg”, mówi też w poruszający sposób o zaglądaniu w przyszłość. W tym właśnie rzecz, że wszystko to pochodzi nie z daru profetycznego, lecz z mocy metody porównawczej. Nic dziwnego, że po wybuchu powstania listopadowego, którym historia postawiła jakby pieczęć prawdy na *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską...*, napisał zaraz kolejne porównanie (*Trzy konstytucje...*), a potem następne (*Porównanie dwu powstań...*) – oba dotyczące najważniejszych polskich spraw. Nie sądził jednak, że raz skonstruowane porównanie ma w dziejach sprawdzać się zawsze. Przeciwnie, „paralelowanie” – jak nazywał metodę porównawczą Lelewel – jest w jego opinii instrumentem czułym na obroty historii i w *Kontynuacji...* pojawia się trzeźwe przypuszczenie o możliwym wyczerpaniu się analogii polsko-hiszpańskiej<sup>44</sup>.

41 Istotę figuralnego wykładu dziejów pokazuje klasyczna praca Zofii Stefanowskiej *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza* (Warszawa 1962, s. 33–57).

42 J. Lelewel, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, wyd. nowe, przygot. J. Kieniewicz, [transkr. i przekł. tekstu fr. M. Kudła], Warszawa 2006, s. 18 i 59.

43 Tamże, s. 59.

44 „Stan rewolucyjny wstrząsnął dawnym systemem europejskim; tworzy nowy, który być może zmieni i oddali sytuacje społeczne niegdyś zbliżone, podobne, a nawet identyczne Hiszpanii i Polski [...]” (tamże, s. 67).

Politycznej nośności nie zawdzięcza *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską...* profetyzmowi, poetyce maski czy też odpowiedniemu dopasowaniu materii historycznej do potrzeb manifestu politycznego – w opinii Lelewela jest ona konsekwencją trafnego wglądu w istotę dziejów kilku ostatnich wieków z pomocą dobrej metody. Wzorów metody komparatystycznej był świadom już w 1820 roku, kiedy przypominał starożytny rodowód paraleli i tłumaczył, dlaczego wówczas kreślono tylko „paralele osób”, a nie „dziejów narodów”. Odmienność pomiędzy starożytnymi i własnym czasem tłumaczył za pomocą sztandarowej kategorii wieku światel – doświadczenia:

Dwa tysiące dłuższego od starożytnych doświadczenia podaje dzisiejszym historycznym pracom do takich przedsięwzięć [paralelowania – D.Z.] zasobniejsze środki. Obejmuje dziś piórem swoim historyk tyśiączne w ruchu będące sprężyny, bliskie i dalekie, a z nimi przywoity czasu przeciąg; obejmuje obszerniejszą przestrzeń tyśiącem okoliczności otoczoną i wyjaśnia ogólne znamiona i charaktery działań ludzkich, o których działający często nie wiedzą, a które o ich losach wczesno stanowią.<sup>45</sup>

Zaraz jednak dodaje do tej panoramy „ogólnych znamion”, że paralele „nie wyszukują tożsamości; owszem w pozornych i przypadkowych podobieństwach uderzają w różnice”<sup>46</sup>. Zauważano już dwutaktowość Lelewelowskiej metody komparatystycznej: najpierw zbliżenie porównywanych bytów, potem oddalenie i różnicowanie<sup>47</sup>. Trzeba jednak pamiętać, jakiej rangi w 1820 roku był gest owego włączenia Polski w „dwa tysiące [lat – D.Z] doświadczenia” i w owe „tyśiączne w ruchu będące sprężyny”, kiedy niewiele zdało się dzieć w Europie Świętego Przymierza i w Kongresówce pod rządami stygnącego liberalizmu Aleksandra I. Czyż nie inicjował tu Leleweł „ideologii włączenia [*inclusion*] Innego”<sup>48</sup> – jak dzisiaj bywa nazywana komparatystyka – do świata wspólnej historii, z której Polacy byli wykluczani (wykluczali się) nie tylko przez rozbiory, lecz także różne własne niepodobieństwa? U Lelewela Polacy, tak jak Hiszpanie, najpierw zawsze są „podobni”, potem dopiero wyjątkowi i nietożsami.

Akcentowałabym inkluzywność Lelewelowskiej komparatystyki jako ważny warunek jego własnego myślenia różnicą i potem myślenia jego uczniów o historii. To Leleweł wprowadził Polskę na scenę powszechnodziejową, poeci romanicyjni już ją tam zastali. Myślenie całościowe, dążność do intelektualnego opanowania i zdiagnozowania szerokiego pola napięć, które wytwarza sytuacja spotkania kultur, upodobanie w „historiografii kontrapunktowej” niejedno-

45 Tamże, s. 19.

46 Tamże, s. 19.

47 M.H. Serejski, dz. cyt., s. 371.

48 E. Szczęśna, *Ontologia i epistemologia porównania*, w: *Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, red. nauk. E. Szczęśna i E. Kasperski, Kraków 2010, s. 99.



krotnie były u tego historyka podporządkowane interesom polskiej narracji tożsamościowej. Polonocentryczny charakter komparatystyki Lelewela nie prowadził jednak do izolowania Polski czy sytuowania jej poza historią – w *Porównaniu Karamzina z Naruszewiczem*, mimo wszelkich różnic pomiędzy dyskursem polskiej i rosyjskiej historiografii oraz polemicznego w wielu miejscach tonu, właśnie dzięki wprowadzeniu Naruszewicza i perspektywy porównawczej usiłował Leleweł utrzymać dyskurs, jak by go nazwał Bogusław Bakuła, „komparatystyki sąsiedniczej” oraz „integralnej”<sup>49</sup>.



ABSTRACT

“ROMANTIC STYLE” AND JOACHIM LELEVEL’S  
COMPARATIVE STUDIES. RECONNAISSANCE

The article is meant as an introduction to Joachim Lelevel’s comparative studies (and other comparative works appearing in an entourage of this historian) and their relation to “the romantic style” (of, for example, Adam Mickiewicz) based on the poetics of parallel (analogy, antinomy). The author presents Lelevel’s comparative studies, usually unknown to Polish scholars. She poses questions about the origins of the heyday of comparative thinking (in historiography and literature) at the beginning of the nineteenth century and she seeks to identify the most important functions of this method of cognition, thinking and writing in selected Lelevel’s texts.

KEYWORDS

Joachim Leleweł, Romanticism, parallel,  
historiography, 19<sup>th</sup>-century literature

49 B. Bakuła, *Historia i komparatystyka. Szkice o literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Poznań 2000, s. 21–30.